Nr. 305. Dnia 3 listopada. Czwartek. Dnia 22 października (3 listopada) 1892 r.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny p zyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

OGŁOSZENIA.
Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.
Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 z poł

Dziś	Huberta Bisk.	Wschód słońca o godzinie	6-ej	minut 27.	Wschód księżyca o godzinie	10 minut 11 r.		Poniedz.:	Nikandra Męcz.
Piątek:	Karola Borom.	Zachód „ „	5-ej	„ 3.	Zachód „ „	2 „ 58 w.		Wtorek:	Godfryda Bisk.
Sobota:	Elżbiety.	Długość dnia godzin	10	„ 36.	Wysokość wody na Wiśle st. 3 c. 0 (st. 2 c. 9).			Środa:	Teodora Męcz.
Niedziela:	*Opieki N. P. M.*	Ubyło „ „	6	„ 8.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 7°.			Czwartek:	Andrzeja W.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268.— Telefon Administr. 517.
W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7/231, telefonu nr. 313.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Chwalisława, jutro Mściwoja.

Zgromadzenia: Nadzwyczajne posiedzenie członków zarządu kasy zjednoczenia służby kolei wiedeńskiej. — Posiedzenie członków zarządu kasy pożyczkowej dla rzemieślników. (Gmach Towarzystwa dobroczynności na Krak.-Przedm.—7 wieczorem.) — Piętnaste posiedzenie członków I-ej stałej komisji teorji ogrodnictwa i nauk przyrodniczych pomocniczych. (Lokal Towarzystwa ogrodniczego, Chmielna 14—8 wieczorem.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 8-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 27—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.)

Teatry: Wielki: dziś ostatnie przedstawienie francuzkiej trupy dramatycznej z udziałem pani Sary Bernhardt: „Le maître de forges"; jutro opera, oraz „Syrena"; — Rozmaitości: dziś „Flirt"; jutro „Flirt";—Teatr w ogrodzie Saskim: dziś „Piękna Helena" (występ panny Klementyny Czosnowskiej); jutro „Dziecko szczęścia" (występ pani Zimajerowej). (7½ wieczorem.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 6117 rs. 97 kop. (Pożyczki wydawane będą od godz. 9-ej rano do 2-ej po południu, wykup zaś i prolongata uskuteczniają się od 9-ej rano do 3-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= W *Gaz. polic.* zamieszczono co następuje: „Starszy dozorca rewirowy Timonow przyprowadził do kancelarji cyrkułowej Hersza Suwałka za to, iż w utrzymywanym przez niego pod nr. 13-ym przy ul. Kępnej domu modlitwy znajdowało się więcej po nad przepisaną normę modlących się. Ponieważ Suwałek był niewłaściwie zatrzymany do rana, zwracam na to uwagę komisarza i polecam rewirowego naznaczyć na trzy dyżury; jednocześnie Suwałek za wielokrotne sprzeciwianie się rozporządzeniom policji, zostaje pozbawiony prawa utrzymywania nadal domu modlitwy."

= P. oberpolicmajster zawiadamia w *Gaz. polic.*, że kurator okręgu naukowego prosił o wydanie rozporządzenia, aby uczniów istniejących w Warszawie średnich zakładów naukowych nie wpuszczano do teatrów z wyjątkiem: Wielkiego i Rozmaitości, oraz do cyrku. Z tego powodu polecono służbie policyjnej zapobiegać wstępowi uczniów do teatrów, z wyjątkiem powyżej wyłuszczonych.

= Na zapytanie biura wszechrosyjskiej wystawy hygienicznej zarząd miejski oświadczył, iż życzy sobie wziąć w niej udział i przedstawi w najobszerniejszym zakresie urządzenia kanalizacyjne i wodociągowe w Warszawie. Na cel ten magistrat wnosi nawet odpowiedni kredyt do projektu budżetu miasta.

= Doszło do wiadomości magistratu, że materjał drzewny ze starego kanału na Bugaju rąbany bywa na szczapy i układany w szychty na Marjensztadzie. Ponieważ tego rodzaju materjał może być przyczyną zarazy w blizkiem zetknięciu z artykułami żywności, na tym placu sprzedawanemi, zatem polecono p. głównemu inżenierowi kanalizacji bezzwłocznie zarządzić oszacowanie tego materjału i sprzedanie na licytacji.

= Na ostatniem posiedzeniu członków zarządu Towarzystwa dobroczynności postanowiono p. Władysławowi Bednawskiemu złożyć podziękowanie za dostarczane bezpłatnie dla pomienionej instytucji od lat wielu materjały piśmienne; Towarzystwu ubezpieczeń za ofiarę rs. 1,000. Dalej postanowiono wyjednać pozwolenie władzy na otwarcie VIII-ej z kolei szwalni dla biednych dziewcząt, którą małżonkowie Rotwandowie zamierzają urządzić obok ochrony XXIX (przy ulicy Leszno).

= Posiedzenie Towarzystwa farmaceutycznego odbędzie się jutro w lokalu Towarzystwa na Kanonji, o godz. 7-ej wieczorem. Porządek dzienny posiedzenia zawiera: 1) odczytanie protokułu z poprzedniego posiedzenia; 2) odczyt J. Majewskiego „o alkoloidach"; 3) rozprawy, dotyczące kasy zaliczkowo-wkładowej; 4) drobne wiadomości z dziedziny farmacji.

= Prokuratorja w Królestwie Polskiem ogłasza o następujących wakujących spadkach: po Benedykcie Czeluścińskim zmarłym w listopadzie 1877-go r. i po Janie Staszewskim zmarłym w marcu 1877-go r. W razie niezgłoszenia się wylegitymowanych sukcesorów w ciągu 6-ciu miesięcy, spadki te przejdą na własność skarbu państwa.

= W poniedziałek odbyło się przeniesienie zwłok ś. p. Emila Skiwskiego, b. wydawcy *Tygodnika mód*, z katakumb do grobu rodzinnego.

= Szambelan Najwyższego dworu margrabia Wielopolski powrócił do Warszawy.

= **Ze sztuki.**

* Przyszłoroczny konkurs rzeźbiarski Towarzystwa zachęty sztuk pięknych zapowiada się interesująco.

Komitet otrzymał zawiadomienie o udziale artystów z Warszawy, Krakowa, Florencji i Rzymu.

Oczywiście nazwiska wykonawców dzieł konkursowych pozostają jeszcze w tajemnicy aż do czasu nadesłania przez nich deklaracyj.

= Z kościoła św. Aleksandra.

Po ustawieniu na narożnikach kościoła św. Aleksandra figur gotowych rusztowania zostały odjęte.

Wykonanie figur i grup brakujących będzie zależne od napływu funduszu, którego komitet budowy w chwili obecnej jeszcze nie posiada.

= Kolonje letnie.

W dalszym ciągu grono osób, zajmujących się organizacją kolonij letnich, celem urządzenia sprzedaży gwiazdkowej w sklepach, zwróciło się z prośbą o pozwolenie urządzenia rzeczonej sprzedaży do następujących firm:

Sowiński i Szulc (towary kolonjalne i wina, Długa 61).

Śniechowski (perfumerje, Nowosenatorska 10).

Riese i Piotrowski (czekolada i cukry, Senatorska).

Radziński (papier i galanterje, Krakowskie-Przedmieście 5).

Radke i Żelisławski (wyroby jubilerskie, Miodowa 1).

Norblin (wyroby platerowane).

Pągowski (cukiernia, Marszałkowska, 117).

T. Paprocki (Księgarnia, Nowy-Świat 41).

Muśnicki (wyroby z tytuniu, Marszałkowska 138).

Mieczkowski (zakład fotograficzny, Nowo-Miodowa 3).

51

NA FALI.

Przez

Marję Rodziewiczównę.

(Dalszy ciąg.)

Nazajutrz zjawił się Maltas. Chwilę zabawił u zwłok, wpatrzony w oblicze starego kolegi.

Podbródek mu się trząsł i oczy z poza szkieł okularów mrugały wzruszone.

Potem, przeżegnawszy się, spytał Piotrusia o brata, i ruszył do niego do kantoru, gdzie chłopak u biurka coś pisał.

— No i cóż?—zapytał z progu.—Testament?

— Nic nie wiem!—odparł Józef obojętnie.

— Znaleźli pieniądze?

— I tego nie wiem. Mam tyle niecierpiącego zwłoki zajęcia. Nie pomyślałem o tem.

— Zdaje mi się, że przegraliśmy!—mruknął stary markotnie.—Moja wina, trzeba było lepiej pilnować! Hm! źle się stało, ale anim przypuszczał, że to tak groźne! Ciekawym, ile zostawił! No, do widzenia!

Wyszedł i wrócił za pół godziny.

— Pani Joanna prosiła, aby jej przysłać Lizę do pomocy na te parę dni. Zaopiekuj się nią, chłopcze, a jak się tutaj uspokoi, wrócicie razem do domu.

— Dobrze, panie!—odparł Józef, zajęty adresowaniem listów.

Panna Maltas przyjechała niebawem i—zawsze cicha, spokojna—w jednej chwili stała się pomocną, nie zajmując nikomu czasu, nie narzucając się, a wszędzie obecna i rządna.

Pani Joanna zdała jej porządek domu, a sama chętnie usuwała się do sypialni, zmęczona, przybita okropnie.

U zwłok bezustannie przesuwali się odwiedzający znajomi. Przyjmował ich Józef, powtarzając cierpliwie wciąż te same szczegóły, słuchając wciąż tych samych frazesów współczucia.

Piotruś, zmęczony kilkonocnem czuwaniem, zasnął.

Pod wieczór się miało, gdy w drzwiach szeroko otwartych stanęła profesorowa z córką.

Panna Maltas zmieniała kwiaty, otaczające katafalk, Józef jej pomagał, rozmawiając półgłosem.

Ujrzał te panie i wstrząsnął się.

Zadygotało w nim serce, zabolało nagle okropnie.

Patrzał na Pepi, rad, że poklękły do modlitwy, i że będzie miał czas opamiętać się.

Wszystkie, zapomniane zda się, wrażenia, wstały w nim, napełniły wrzeniem duszę.

Zaklęcie to było — to zapamiętanie, niczem nie zwalczone.

Oburzył się na samego siebie — na złość oczy odwrócił—na pannę Maltas, która też go śledziła z niepokojem.

Uśmiechnął się do niej z takim wyrazem, że dziewczyna nagle zbladła, zagryzła wargi.

A on rad był, bo spostrzegł, że Pepi na nich patrzała.

Profesorowa się podniosła, pospieszył powitać panie. Zamieniono parę okolicznościowych frazesów... Panna Maltas zbliżyła się także.

Ale on nie spojrzał już na Pepi, ani zamienił z nią słowa. Panny rozmawiały z sobą etykietalnie, on profesorowej odpowiadał na pytania o zdrowiu ciotki.

Przeprowadził ją do dorożki i pożegnał głębokim ukłonem. Dopiero gdy zjechały z dziedzińca, podniósł oczy i pogonił wzrokiem zaprząg, wśród zstępujących wczesnych ciemności. I zrobiło mu się w duszy podobnież ciemno i zimno, wzdrygnął się.

Chwilę stał i myślał. Jak błyskawica myśl go uderzyła. Zdawało mu się, że oczy Pepi raz go dotknęły z niechęcią, a na ostatku z szyderstwem. Przesunął ręką po czole. Uczyni coś, co ją, jeśli go żałuje, zmartwi i dotknie; jeżeli zaś myśli, że nim dotąd włada, rozwieje tę dumę! Uczyni to!

Powrócił do domu. Panna Maltas zmieniała świece przy katafalku, pomagał jej dalej.

Nazajutrz pochowano Marica. Orszak był liczny, karawan wspaniały. Za nim szła wdowa, prowadzona przez synowców, Maltas z córką, długi szereg znajomych, cała obsługa młyna i gawiedzi ciżba.

Do cmentarza droga wiodła przez rzeczkę, a leżał na wzgórzu już, w ślicznej okolicy, zarośnięty stuletniemi drzewami.

Ze strychu w młynie widać go było jakby blizko, chociaż droga była daleka.

Tam, w zakątku, położono Marica do kamiennej katakumby, rozległy się ostatnie śpiewy, zaczęły padać na trumnę grudki ziemi, murarze prędko zasklepili grób.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

= Wagony restauracyjne.

Wspominaliśmy już w swoim czasie, że pociągi kurjerskie kolei wiedeńskiej zaopatrzone zostaną wkrótce w wagony restauracyjne.

Obecnie, jak się dowiadujemy, tego rodzaju ulepszenie wprowadzone będzie na wszystkich niemal większych linjach kolejowych państwa.

Wagony restauracyjne otrzymają koleje południowo-zachodnie, brzesko-moskiewska, mikołajewska i petersburska.

Za ulepszeniem jednem pójdą i inne.

Wszystkie pociągi, kursujące na tych drogach, otrzymają również oświetlenie elektryczne.

= Kanalizacja i wodociągi.

W dniu 4-ym b. m. o godz. 7½ wieczorem odbędzie się w głównem biurze kanalizacji (Królewska nr 41) pod przewodnictwem p. o. prezydenta miasta jenerała majora Bibikowa posiedzenie komitetu budowy kanalizacji i wodociągów, na którem będą rozpatrywane następujące sprawy:

1) Przedstawienie głównego inżeniera budowy p. Lindleya co do wstrzymania budowy kanału na ulicy Żelaznej;

2) Raport p. Lindleya o dostawie piasku, niezbędnego do budowy basenów osadowych na polu Mokotowskiem;

3) przedstawienie głównego inżeniera budowy co do użycia mosiądzu ze starego wodociągu na ul. Dobrej do regulacyjnych aparatów IV-ej grupy filtrów;

4) sprawozdanie z posiedzenia komisji technicznej, odbytego w d. 28-ym pazdziernika r. b.;

5) przedstawienie p. Lindleya co do obstalowania metalowych przedmiotów, niezbędnych do budowy basenów osadowych;

6) raport głównego inżeniera o wstrzymaniu budowy kanału na ulicy Dzielnej,

7) odczytanie reskryptów J. Eks. Jenerał-Gubernatora;

8) przedstawienie ostatecznego obrachunku z dostawcą szabru do budowy basenów osadowych;

9) przedstawienie głównego inżeniera co do odbioru żelaznych rur, nieodpowiadających warunkom kontraktu;

10) przedstawienie bieżących rachunków;

11) przedstawienie głównego inżeniera o zmianach w projekcie kanału na ulicy Koszykowej;

12) przedstawienie p. Lindleya o wydanie forszusu na zaspokojenie robotników i furmanek, zajętych przy budowie kanałów i wodociągów.

= Kara.

Jeden z tutejszych właścicieli sklepów optycznych powtórnie został pociągnięty do kary pieniężnej za ubieranie wystawy przedmiotami niestosownemi.

Pierwsza kara wynosiła rs. 15, druga zaś rs. 50, przyczem władza policyjna zastrzegła, iż w razie powtórzenia się tego rodzaju wykroczeń, optyk utraci prawo utrzymywania wystawy.

= Kradzieże.

Z poddasza domu nr. 10 przy ulicy Dolnej kilku lokatorom skradziono bieliznę na sumę kilkudziesięciu rubli.—W domu pod nrem 1-ym przy ulicy Miodowej Marji Mieczkowskiej skradziono garderobę.—W sklepie Icka Fenigsteina przy ulicy Przechodniej nr. 10 ujęto na kradzieży gotówki z kasy Juljana Rore.

= W tłoku.

W dniach onegdajszym i wczorajszym złodzieje kieszonkowi operowali w wagonach tramwajowych i na cmentarzu powązkowskim.

Kilka ważniejszych kradzieży notujemy:

P. Jadwidze Brokowskiej zeskamotowano złoty zegarek wartości 120 rs.

W chwili wyjmowania portmonetki z drobną monetą p. Jasinowski poczuł szarpnięcie z lewej strony, a niebawem spostrzegł, iż mu wyciągnięto pugilares, zawierający 85 rs.; złodziej zniknął w tłoku.

W wagonie tramwajowym między ul. Bielańską a Nalewkami zoperowano jednocześnie kieszenie trzech pań, którym zabrano portmonetki, zawierające po kilkanaście rubli każda.

Na ul. Dzikiej stróż Kubicz przytrzymał złodzieja, Joska Sułkowskiego, który, po zeskamotowaniu portmonetki jednemu z przechodniów, szybko uciekał.

= Zagadkowa zbrodnia.

Sędzia śledczy 10-go rewiru zawiadomił, iż wydobyto z Wisły pod Warszawą zwłoki młodzieńca.

Sekcja wykazała, iż topielec został przed wrzuceniem do wody uduszony.

Nazwiska ofiary dotąd nie stwierdzono.

Denat miał lat około 16-tu, wzrostu 1 metr 55 centymetrów, włosy ciemno-blond; odzież składała się z koszuli półpłóciennej z kołnierzykiem przypiętym stalowemi spinkami i z kamizelki szaraczkowej.

Na szyi trupa znaleziono stryczek z węzłem, a nadto okręcony rzemień.

Sędzia śledczy wspomnianego rewiru prosi o nadsyłanie mu wszelkich informacyj, mogących służyć do rozjaśnienia tajemnicy.

= Eksplozja.

U dentysty Baumgarta przy ulicy Marszałkowskiej nr. 147 wczoraj po południu gotowano w t. zw. „wulkanizatorze" gutaperkę do zębów.

W chwili gdy woda się zagotowała, nastąpiła eksplozja.

Odłamy maszynki uszkodziły sufit; mamka Ewa Stryng otrzymała kontuzję twarzy, a 7-miesięczne dziecko uległo poparzeniu.

W dwóch oknach wszystkie szyby lagrowe popękały.

Huk zaalarmował mieszkańców domu, którzy sądzili, że dom się wali.

Mamkę po udzieleniu pomocy odwieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

Stan zdrowia dziecka jest groźny.

= Wystrzał.

Wczoraj, w domu pod № 14-ym przy ul. Nowokarmelickiej układano w sterty żelazo.

Odłam żelaza upadł na kamień, gdzie leżał nabój karabinowy, co spowodowało wystrzał.

Kula zraniła 8-letniego Edwarda Kępistego.

= Fatalny upadek.

W dniu wczorajszym na szosie radzymińskiej z winy stangreta Jakóba Dąbrowskiego, nieostrożnie skręcającego, przewrócił się powóz, z którego wypadła 10-letnia Michalina Jastrzębska.

Dziewczynka uderzyła głową o kamień, wskutek czego nastąpiło niebezpieczne wstrząśnienie mózgu.

Matka dziewczynki, pani J., uległa zwichnięciu ręki.

+ Trzęsienie ziemi.

Z Taszkientu i Samarkandy donoszą, iż w nocy z d. 17-go na 18-ty z. m. dało się tam uczuć trzęsienie ziemi.

Zjawisko trwało około 40 sekund.

Trzęsienie ziemi było tak znaczne, iż naczynia metalowe brzęczały na stołach.

+ Rozbicie pociągu.

Z Berdyczowa pisze korespondent nasz pod dniem 31-ym z. m.:

„W pobliżu Berdyczowa na stacji Koziatyn, kolei południowo-zachodnich, wydarzyła się przed kilkoma dniami katastrofa, która pociągnęła za sobą opłakane następstwa.

Skutkiem skierowania przez zwrotniczego pociągu towarowego nr. 192 na linją niewłaściwą, wpadł on na stojące na szynach wagony zapasowe.

Starcie nastąpiło w chwili, gdy pociąg pędził całą siłą pary, kilkanaście przeto wagonów, tudzież parowóz, zostały zupełnie zdruzgotane.

W liczbie strzaskanych wagonów było pięć, napełnionych herbatą, przeznaczoną przeważnie dla Warszawy.

Herbata w znacznej części uległa zniszczeniu.

Przez cały dzień kilkudziesięciu robotników pracowało nad oczyszczeniem linji i uprzątnięciem szczątków zdruzgotanych wagonów.

Odpowiedzialność za szkody i straty, poniesione przez handlujących herbatą, spada na towarzystwo kolei południowo-zachodnich, z którego winy, ewentualnie oficjalistów kolejowych, wydarzył się wypadek.

Maszynista pociągu towarowego nr. 192, tudzież jeden z konduktorów, zostali silnie pokaleczeni.

ZADUSZKI.

Już w przeddzień święta umarłych tłumy zdążały na cmentarze; wczoraj zaś, przy równie pięknej pogodzie, pół miasta wyległo w stronę Powązek lub Brudna.

Jedni odbywają pielgrzymkę z celem ozdobienia grobów drogich sercu zmarłych i pomodlenia się przy nich, inni znów puszczają się na zwyczajową przechadzkę, do której i ciepły jesienny dzień stanowi niemałą zachętę.

Dążymy naprzód na stary cmentarz na Powązkach.

Na Powązkach.

Od wczesnego rana kościół św. Karola Boromeusza, w połowie zaledwie wykończony, lecz na Zaduszki prowizorycznie urządzony, zapełniały tłumy pobożnych.

Po nabożeństwie, odprawionem na intencję wszystkich pochowanych na cmentarzu, rozpoczęły się t. zw. „wypominki", czyli polecanie dusz zmarłych modłom żyjących.

Całe rzesze pobożnych z przejęciem odmawiały „Zdrowaśki" i inne modlitwy, a kapłani i klerycy, zmieniając się kolejno, tysiące nieboszczyków wypominali z ambon w świątyni i na cmentarzu.

Z nastąpieniem zmroku miasto umarłych zapełniło się kilkudziesięciotysięcznym tłumem, który modlił się u mogił „swoich".

Z obowiązku sprawozdawczego zaznaczamy grobowce świetniej udekorowane.

Świeżo wystawiony pomnik Żółkowskiego ozdobiono kilkudziesięciu doniczkami pięknych roślin przeważnie iglastych.

Pomnik Królikowskiego rzęsiście był oświetlony, a na grobach obu wielkich artystów złożono znaczną liczbę wieńców.

Efektowaną była dekoracja grobu Wisnowskiej, efekt zaś ten podnosił czarny całun ze srebrnym krzyżem.

Grobowiec Hordliczków jaśniał różnokolorowemi kryształowemi lampkami, a z innych pomników i kaplic zwracały uwagę groby: Emilji Jakackiej przyozdobiony bukietami i wieńcami makartowskiemi; Aloizy Wilkszyckiej z pięknym olbrzymim monogramem rzęsiście oświetlonym, oraz ozdobnie ubrane mauzolea: Juljana Sikorskiego, Marji Tańskiej, Augusta Zielińskiego i Michała Sołtykiewicza.

Przy ogromnym tłoku operowali i złodzieje, nie brakło kradzieży kieszonkowych, a o znaczniejszych wspominamy w odpowiedniej rubryce.

Do późnego wieczora cmentarz był zapełniony i dopiero grzechotki stróżów przypominały zapóźnionym, że czas powracać do domu.

Na Brudnie.

Powązki a Brudno—co za kontrast...

Tam wspaniała roślinność, bogate pomniki, a wreszcie wykwintniejsza publiczność, zwiedzająca cmentarz, tu zaś nagie piaszczyste wzgórza i szereg mogił bez żadnych ozdób; wreszcie pobożni pielgrzymi składają się z ubożuchnych warstw ludności.

Do dziś dnia do cmentarza brudzieńskiego istnieje dziwne uprzedzenie: niejedna biedna rodzina ostatni grosz oddaje, aby tylko nieboszczyka pochować na Powązkach.

Pośród tysięcy (do tej pory pochowano tu około 60,000 zwłok) mogił piaszczystych, nawet nie odarniowanych, zwracają uwagę groby familijne murowane ze sklepieniami rodzin: Kobuszewskich, Szymczaków, Wesołowskich, Teczyskich, Zaboklickich, Klukowskich, Peltzów (piękny pomnik, przedstawiający kobietę płaczącą z głową opartą na wazonie), Beklewskich i Kuczmarskich.

Ogólnie biorąc, lampek na Brudnie zapalono więcej aniżeli na Powązkach.

Przed murem cmentarnym żebraków znalazło się kilkuset; w szynkach i bawarjach gwar ogromny, a najrozmaitszego kształtu omnibusy, bryczki, nawet furgony piwowarskie, zalegają plac obszerny.

Iluminacja mogił cmentarnych trwa jeszcze przez dzień dzisiejszy, a „wypominki" w kościołach trwają przez całą oktawę, t. j. do czwartku przyszłego tygodnia.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Kolej nadwiślańska wprowadziła nową taryfę na przewóz towarów w komunikacji bezpośredniej przez Odessę od portów: Eupatorja, Jalta, Teodozja, Sudak, Kiercz, Cherson i Berdjańsk do stacyj kolei warszawskich.

— D. 4-go listopada, o godz. 8-ej wieczorem, w salach redutowych, odbędzie się koncert Towarzyttwa śpiewaczego „Lutnia".

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Józia Niemira, córka Edmunda i Aleksandry z Giziewiczów małż. Niemirów, powiększyła grono aniołków d. 1-go b. m. Pogrążeni w smutku rodzice zapraszają krewnych, przyjaciół i życzliwych na żałobne nabożeństwo w d. 3-im b. m., w kościele św. Karola Boromeusza przy ul. Chłodnej o godzinie 9½, oraz na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła i w tymże dniu o godzinie 3-ej po południu, na cmentarz powązkowski. —0000—

† Ś. p. HIPOLIT BOGUMIŁ TARCZYŃSKI,

urzędnik dr. żel. w.-w. i literat, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 1-go listopada 1892 r., przeżywszy lat 41. Pozostała żona z dziećmi, bracia i siostry zapraszają kolegów i przyjaciół na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w dniu 3-im listopada, to jest we czwartek, o godzinie 10-ej zrana, w dolnym kościele WW. Świętych, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie 4-ej po południu na cmentarz powązkowski. —4086

B. p. Janinka Funk,

najukochańsza córeczka d-ra Jakóba i Gustawy Funk, przeżywszy lat 5, przeniosła się do wieczności dnia 2-go listopada 1892 roku. —4089—

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

(Korespondencje specjalne *Kurjera warszawskiego.*)

Wiedeń, 29-go października.

Wskutek nawoływań dzienników i zażaleń gminy Donaufeld, wysłano wczoraj nareszcie komisarza-lekarza dla zbadania tamtejszego ogniska chorób, gdzie na kilkunastu morgach Wiedeń swoje śmiecia składa, gdzie śmieciarze je sortują i znowu do miasta przynoszą. Komisarz uznał, że stosunki są tam okropne i groźne. W Opawie ogłoszono wskazania o cholerze po niemiecku i po polsku. Rząd nadesłał przekład polski, burmistrz zaś i magistrat, ażeby ich kto nie posądził, że mają sens w głowie, dodali przypisek, że to rząd takie ogłoszenia gotowe nadesłał, więc nie mogą ich odrzucić. Oto kresowi niemcy na Szlązku!

Delegaci wrócili z Pesztu. Sesja była smutna, bez obiadów, bez wieczorów, biesiad, zabaw, polowań; usposobienia były tak zakwaszone, jak wody mineralne, którym wino ustąpić musiało. Słuszne były obawy delegatów: coby się działo, gdyby który z nich w hotelu zachorował! Bez pardonu postąpionoby według przepisów; nawet hotelarz nagliłby o to, żeby pacjenta natychmiast transportowano do szpitala barakowego. Perspektywa to arcynie-

miła, ale uwzględnili te obawy węgrzy, którzy znowu się obawiali, żeby delegacje nie uciekły z Pesztu. Hrabia Szapary wynajął cały *hôtel garni* i kazał go urządzić na ewentualny szpital wyłącznie dla delegatów: pokoje na jedną osobę, komfort, lekarz dzień i noc, siostry miłosierdzia, apteka itp. Na szczęście dom ten nie otrzymał żadnego lokatora.

Wszyscy przejezdni panujący zwiedzają tu baraki towarzystwa ratunkowego. Dzisiaj zwiedził je cesarz. Są to urządzenia wzorowe, jakich nigdzie zresztą niema. Izby chorych wybite blachą — wszystko: ściany, meble, stoły, łóżka, nawet pudełka na zapałki są metalowe, pokostowane. Przygotowano wszelkie przyrządy, jak np. mechaniczne do mierzenia i tarcia. Wszystkie sprzęty i naczynia mają znaki P (acjent), M (edycy), G (esunde— zdrowi), tak, że nie mogą zachodzić pomyłki co do wyłączności używania. W łóżkach są materace i kołdry z powłoką kauczukową, telefony z automatami dezynfekcyjnemi. Kierownik główny, dr. Mundy, obchodził właśnie 70-ty rok życia. Jeździ on po całej Europie, ażeby podobne towarzystwa i stacje urządzać.

Preliminarz budżetu m. Wiednia na rok przyszły wynosi 33,921,120 złr. w rubryce wydatków.

W komedji Blumenthela „*Orientreise*", na żądanie posła tureckiego wykreśliła policja wszędzie słowa „turecki" i „pasza"; zamiast nich będą użyte słowa: „wschodni" i „aga".

Zawiązała się osobna komisja z ramienia towarzystwa archeologicznego z udziałem powag w zakresie historji, dla wydania dziejów Wiednia w 6-iu tomach. Będzie to dzieło pomnikowe pod względem naukowym literackim i artystycznym, koszta obliczone na 100,000 złr.

Wyszło na jaw, że impresarjo Sary Bernhardt sadza ją na dwóch stołkach. Ogłosił, że mimo lepszych warunków ze strony niemieckiego teatru, dała pierwszeństwo „Divadlu" z miłości dla czechów. Tymczasem impresarjo najpierw do niemców pukał i dopiero, gdy nic nie wskurał, zwrócił się do czechów. Oczywista, dzienniki niemieckie srodze kpią.

Od jutra teatry dawać będą zaduszny dramat, straszliwy, z duchami „Młynarz i jego córka". Wywołuje on u publiczności niedzielnej łzy od niepamiętnych czasów... *A.*

*

Berlin, 1-go listopada.

Już w niedzielę Wittenberg z powodu uroczystości poświęcenia odnowionego tamtejszego kościoła zamkowego odświętną przybrał szatę.

U wejścia do miasta ustawiono wielki łuk trjumfalny, noszący koronę cesarską, zdobny w chorągwie i dwie figury alegoryczne, przedstawiające filozofję i teologję. Dąb potężny, pod którego konarami Luter d. 10-go grudnia r. 1520-go spalił bullę papiezką, zaopatrzono odpowiednim napisem i przystrojono girlandami.

W poniedziałek, o godz. 7-ej zrana, z wież wszystkich kościołów miejskich na dętych instrumentach wykonano chorał „*Eine feste Burg ist unser Gott*". O godz. 8½ stanęli w mieście torgawczycy w średniowiecznych zbrojach wspaniałych. Około godz. 10-ej zaczęli na placu Ratuszowym zjawiać się goście proszeni krwi książęcej i wszyscy dostojnicy państwa, a w ich liczbie książę Waldeck, książęta Anhalt, Sachsen-Altenburg, książę Schwarzburg-Rudolstadt, książę następca tronu Reuss, kanclerz Caprivi, ministrowie, dawniejsi ministrowie: Puttkamer, Gossler i inni. Wszystkich witał minister oświaty, dr. Bosse, wraz z prezydentem wyższej rady kościelnej ewangelickiej, drem Barkhamen.

O godz. 11-ej we wszystkie zaczęto bić dzwony. Niebawem nadszedł i nadzwyczajny pociąg cesarski, wiozący, prócz pary cesarskiej, trzech książąt najstarszych cesarskich, księcia następcę tronu szwedzkiego, księcia York, ks. Henryka pruskiego, ks. Jana Schlezwig-Holsztyn-Sonderburg-Glücksburg i ks. Adolfa Schaumburg-Lippe. Powozem, zaprzężonym w cztery konie, poprzedzony gońcami konnymi, cesarz przez bramę trjumfalną i ulicę pryncypalną udał się ze świtą do ratusza, natomiast cesarzowa zajechała wprost do kościoła zamkowego, ażeby złożyć na grobie Lutra wspaniałe wieńce. Towarzyszyli cesarzowej: książęta jej synowie, księżniczka następczyni tronu Meiningeńska i księżniczka Fryderykowa Leopoldowa.

Na placu Ratuszowym przywitali cesarza: książęta krwi, jeneralni superintendenci, dziekani uniwersytetu i akademicy, po za którymi połyskiwały zbroje torgawczyków w złotych promieniach słonecznych. Na mowę powitalną burmistrza, dra Schilda, cesarz w kilku słowach dał wyraz swojego zadowolenia, że wreszcie plan odrestaurowania kościoła zamkowego, powzięty przez cesarza Wilhelma i poparty przez cesarza Fryderyka, wykonany został.

Po akcie tym ruszył pochód wspaniały do kościoła zamkowego. Cesarz zajął miejsce pod baldachimem, ustawionym tuż obok drzwi kościoła, i tutaj minister Bosse doręczył klucze kościelne miejscowemu superintendentowi. Akt kościelny, w którym uczestniczyli tylko goście proszeni trwał 1½ godziny, poczem para cesarska wraz z całym orszakiem udała się do dawniejszego klasztoru augustjanów, w którym kiedyś Marcin Luter mieszkał, t. zw. Luterhauzu, i podpisała tam akt solenny poświęcenia odrestaurowanego kościoła, odczytany donośnym głosem przez cesarza.

Nastąpił pochód historyczny i wreszcie obiad w refektarzu klasztoru na 450 osób. Tutaj cesarz dłuższą wygłosił mowę, w której również dał wyraz głębokiej swej wierze w Chrystusa, jako wcielonego syna Bożego, od którego spodziewa się zbawienia wiecznego. Z puharu Lutra wypił zdrowie obecnych książąt.

Uroczystości w Wittenbergu minęły bez silniejszego zadraśnięcia uczuć katolickich. Z przemówienia cesarskiego przebija tendencja pogodzenia różnych w łonie protestantyzmu istniejących sprzecznych ze sobą prądów.

Na pamiątkę uroczystości wittenberskich osobny wybito medal. *K.*

*

Rzym, 27-go października.

Na Kapitolu odbyło się wczoraj wieczór nowe posiedzenie, na którem rada miejska, sprzyjająca projektowi wystawy powszechnej w Rzymie, usiłowała przekonać syndyka księcia Caetaniego, chcącego z tego powodu złożyć swój urząd, aby tego nie czynił i pozostał na nim nadal. Syndyk odpowiedział, że, niezależnie od tego projektu, pozostać nie może na czele rady, w której grono klerykalne przemaga i stanowi większość. Wiadomo bowiem, że dotychczasowe *non expedit* tyczyło się tylko wyborów politycznych, to jest parlamentu, nie zaś municypalnych, czyli miejskich, gdzie stronnictwo klerykalne rej owszem wodzi. Nie zdawało się jednak, aby książę Caetani tak daleko posuwał wstręt do tegoż, chociaż ojciec jego, słynny z nauki i rozumu książę Michał-Anioł, mąż Rzewuskiej, znany był jako zapamiętały przeciwnik doczesnej władzy papieży. Rozwiązanie sporu syndyka z radą miejską odroczone zostało do końca wyborów politycznych. Odesłano podobnież do ich końca pamiątkowy obchód bitwy pod Montaną, który miał się odbyć, jak zwykle, 3-go listopada, lecz odłożony został do 20-go.

Córka z pierwszego małżeństwa uczonej i pięknej pani Amalji Depretis, wdowy po starym prezesie rady ministrów, i jako dama orderu Najświętszej Annuncjaty noszącej tytuł ekscelencji, panna Beatrix Grazzi, wychodzi za inżeniera Agudio z Piemontu. Pannie młodej ofiarowano mnóstwo kosztownych darów, zaś profesor Jan Zanuoni, obyczajem włoskim ogłaszania zawsze literackiego utworu, oprócz ulotnych wierszy z powodu każdego znaczniejszego wesela, wydał miłosne przygody narzeczonej z XV-go w., wyjęte z kronik Wawrzyńca Medyceusza. *D.*

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Paryż 2-go listopada. (*Tel. Ajen. półn.*) — Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę Włodzimierz Aleksandrowicz wyjeżdża dzisiaj do Sztutgardu dla uczestniczenia w pogrzebie Królowej Olgi Mikołajówny.

Rzym 2-go listopada. (*Tel. Aj. półn.*) — Dziś przybył tu Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę Sergjusz Aleksandrowicz wraz z Małżonką.

Petersburg 2-go listopada. (*Tel. Aj. półn.*) — Z powodu śmierci Królowej Olgi Mikołajówny naznaczono na Dworze Najwyższym trzymiesięczną żałobę dla pierwszych pięciu klas.

Petersburg 2-go listopada. (*Tel. Aj. półn.*) — Wczoraj w ogrodzie Aleksandryjskim odsłonięto pomnik Przewalskiego. Byli obecni: naczelnik sztabu głównego, naczelnik miasta, gubernator, inni dygnitarze oraz krewni zmarłego. Wiceprezes Towarzystwa geograficznego wypowiedział mowę. Przedstawiciele szlachty smoleńskiej złożyli u stóp pomnika wieńce.

Petersburg 2-go listopada. (*T. Aj. półn.*) — W przyszłym tygodniu rozpoczną się posiedzenia wyższej komisji do rozpatrzenia propozycyj niemieckich w sprawie obniżenia ceł od węgla kamiennego i żelaza, w zamian za obniżenie cła od zboża ruskiego do rozmiaru cła, pobieranego w Niemczech od zboża austrjackiego. Komisja składa się z ministrów pod przewodnictwem N. H. Bungego.

Petersburg 2-go listopada. (*Tel. Aj. półn.*) — *Now. wremia* pisze: Opracowano nowy projekt ustawy o zarządach sanitarnych. W gubernjach, powiatach i miastach sprawami sanitarnemi i lekarskiemi zarządzać będą nowe instytucje, t. zw. wiejskie rady lekarskie. Instytucje takie powstaną we wszystkich pwiatach, niezależnie od ogólnych, gubernjalnych.

Petersburg 2-go listopada. (*T. Aj. półn.*) — Krążą pogłoski, iż wczoraj komitet ministrów rozpatrywał sprawę o skupie na rzecz skarbu kolei moskiewsko-kurskiej.

Petersburg 2-go listopada. (*Tel. Aj. półn.*) — *Gazeta sądowa* dowiaduje się, iż rada państwa niebawem rozpatrywać będzie projekt do prawa, na którego zasadzie wprowadzona będzie wzajemna reasekuracja ryzyka asekuracyjnego ziemstw jednej gubernji w ziemstwach innej, a to w celu prawidłowego podziału pomiędzy ziemstwami tego ryzyka.

KONFERENCJA CZESKA.

Wiedeń 2-go listopada. (*Telegr. Aj. półn.*) — W Pradze odbyła się wczoraj narada delegatów wszystkich stronnictw Czech, Morawji i Szląska, celem omówienia sprawy ogólnego zjazdu. Rygier przedstawił rezolucję, w której powiedziano, iż obecni na naradzie przedstawiciele obstają za wprowadzeniem czeskiego prawa państwowego, żądają, aby korona czeska miała odpowiedniego przedstawiciela, oraz życzą sobie, aby pośród stronnictw stale panowała jednomyślność. Rezolucja ta została jednogłośnie przyjęta.

Praga czeska 2-go listopada. (*Tel. pr. K. War.*) — Konferencja posłów czeskich dowiodła, że wszystkie trzy stronnictwa domagają się uznania prawa historycznego Czech, wszakże środki akcji i metody różnią się. W każdym razie jest to korzystnem dla ogólnej sytuacji, że po raz pierwszy wszystkie obozy czeskie zeszły się razem, zkąd nadzieja, że w danych wypadkach mogą pójść wspólnie i że walka młodoczechów ze staroczechami i ze szlachtą złagodzi się dla dobra sprawy czeskiej, narażanej na szwank przez szowinizm.

ROKOWANIA CELNE.

Berlin 2-go listopada. (*Tel. pryw. K. W.*) — Wobec prowadzonych rokowań celnych z Rosją przemysłowcy tutejsi otrzymali kwestjonarjusze celem wyrażenia pożądanych zmian taryfowych.

WOJNA W DAHOMEJU.

Paryż 2-go listopada. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Były gubernator Kochinchiny, Myre de Vilers, w uwagach, poświęconych wojnie z Dahomejem, utrzymuje, iż zabór tego królestwa byłby zgubnym dla Francji. Europejczyk nie może żyć poniżej 12° na północ lub południe. Załoga francuzka w Dahomeju musiałaby ciągle wymierać.

UPADEK PRZEMYSŁU.

Londyn 2-go listopada. (*Tel. pr. Kur. W.*)— W Uppen Forest zamknięto huty stali, w Moriston fabryki cyny. Stanęło 109 młotów parowych. Kopalnie węgla Maritime (?) zamknięto. Kilkadziesiąt tysięcy robotników bez chleba.

KATASTROFA NA KOLEI.

Londyn 2-go listopada. (*Tel. Aj. półn.*) — Pociąg kurjerski, który wyszedł wczoraj wieczorem z Edymburga i biegł z szybkością 60-iu mil na godzinę, zetknął się około Thirsk z pociągiem towarowym. Kilka wagonów pociągu kurjerskiego zostało doszczętnie zdruzgotanych, niektóre zaś uległy spaleniu, skutkiem wybuchłego przez wypadek pożaru. Zabitych jest 13-ie osób, między niemi kilka spalonych.

FORTYFIKACJE TURECKIE.

Konstantynopol 2-go listopada. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Jenerał Brialmont wręczył sułtanowi memorjał, orzekający, że fortyfikacje cieśnin wymagają nieznacznych poprawek, natomiast fortyfikacje lądowe około stolicy nic nie są warte. Potrzeba zastosować system ruchomych wież stalowych, jakie zaprowadzono dokoła Bukaresztu.

CHOLERA.

Hamburg 2-go listopada. (*T. pr. Kur. W.*) — Z powodu wygaśnięcia cholery w Hamburgu sanitarna kontrola żeglugi po największej części została zniesiona.

Toruń 2-go listopada. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Według ogłoszenia biura komisarza sanitarnego na obwód nadwiślański, zachorował w dniu 29-ym października wśród objawów cholerycznych 6-letni chłopczyk Albert Gaertner, mieszkający na rybakach toruńskich. Chorego oddano do stacji cholerycznej tutejszego szpitala.

Paryż 2-go listopada. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Ostatni tygodniowy biuletyn choleryczny wykazuje

w Paryżu tylko cztery wypadki; w poprzednich tygodniach było ich 63, 22 i 17.

Budapeszt 2-go listopada. (*Tel. Aj. półn.*) — Śledztwo, zarządzone w sprawie zamachu na życie hr. Szaparyego, wykazało, że w wagonie jadalnym kuli nie znaleziono, skutkiem czego rodzi się przypuszczenie, że silna szyba w wagonie a okna wybita została kamieniem. Hr. Szapary siedział w oknie tuż przy wybitym otworze. Łatwiej można przypuścić prostą swawolę, niż zamach.

Paryż 2-go listopada. (*Tel. Aj. półn.*) — Oficerom stojących obecnie na kotwicy w Breście okrętów russkich wyprawiono w teatrze tamtejszym owację.

Paryż 2-go listopada. (*Tel. Aj. półn.*) — Minister sprawiedliwości przedstawił prezydentowi Carnotowi dekret o ułaskawieniu uczestników zaburzeń w Carmaux, skazanych przez sąd w Albi. Dekret ten podpisany będzie natychmiast po wznowieniu robót w Carmaux.

Paryż 2-go listopada. (*Tel. Aj. półn.*)—Loubet nakazał wydawać czyste świadectwa statkom, odpływającym z Marsylji.

Londyn 2-go listopada. (*Tel. pr. Kurj. War.*)—Merowie Liverpoolu i Manchestru starają się o zażegnanie zmowy w Lancashire przez sąd rozjemczy. Strejkujących będzie 60,000 ludzi, z nich 30,000 należy do syndykatów, posiadających 120,000 funtów szterlingów.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 2-go listopada. (*Telegram pryw. Kur. War.*) — Nastrój giełdy dzisiejszej był cokolwiek słabszy, a obroty nie wykazywały większego ożywienia. Na polu rubli, które były w zaofiarowaniu, panowała zniżka. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych osiągały w chwili urzędowego zamknięcia obrad 198.75 i straciły następnie 25 fen. W porównaniu z wczorajszemi kursami banknoty russkie w obrotach natychmiastowych obniżyły się o 1 m. 15 fen., a w dostawowych o 1 mar. 25 fen. Warszawa krótkoterminowa gorzej o 1 mar. 35 fen., Petersburg w obu terminach o 1 m. 30 fen. Przekazy na Wiedeń krótkie niżej o 10 fen., gdy tymczasem długoterminowych nie dotykano. Listy zastawne ziemskie spadły o 40 kop., pożyczki wschodnie II-ej emisji o 60 kop. (63.—), a III-ej emisji o 40 kop., listy likwidacyjne natomiast odzyskały 50 kop. (61.50). Więcej płacono za $4\frac{1}{2}\%$ listy zastawne russkie i pożyczki premjowe russkie z r. 1864-go. Bez zmiany pozostały 6% russkie renty złote z r. 1883-go i kapony celne, mniej zaś za 4% pożyczki konsolidowane russkie z r. 1880-go i premjówki russkie z r. 1866-go. Z wartości spekulacyjnych obniżyły się akcje kredytowe austrjackie o $\frac{3}{6}\%$. Dyskonto prywatne pozostało bez zmiany ($2\frac{3}{5}\%$). Żyto w towarze gotowym miało dziś tendencję mocniejszą i podrożało o 50 fen. a w dostawowym utrzymało cenę wczorajszą.

Berlin 2-go listopada. (*Telegr. pryw. Kurjera Warsz.*)—

Bil. bank. rus. w tr. nat.	198 55	Akcje d. ż. w.wied.	—.—
Weksle na Warszawę	198.25	Akcje kredytowe	164.60
Wek. na Petersb. krót.	198.10	Wek. na Londyn kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	197.30	„ „ dł.	—.—
Bil ban. russk. na dost.	198.50	Żyto w tow.gotow.	139.25
Wschodnia poż. II em.	65.—	Żyto na wiosnę	140.50
Listy zast. serji I-ej	62.80		

Kursy z d. 1-go listopada: 199.70 199.60, 199.40, 198.60 199.75, 65.40, 63.20 165.20, 138.75, 140.50.

Z sądów.

Bankructwo Zalcwassera.

Na wczorajszem posiedzeniu sądowem, które ciągnęło się sześć godzin, a ukończone było o godzinie $5\frac{1}{4}$ wieczorem, zbadano wszystkich świadków pozostałych, w ilości dziesięciu osób, oraz sześciu ekspertów, składających ekspertyzę w kwestjach buchalteryjnych, handlowych i kaligraficznych.

Pp.: Kwiatkowski i Aloizy Ludwig dawali określenia co do wartości towarów Z., sprzedawanych przez licytację. Eksperci jednak nie widząc towarów, kierując się jedynie podanemi rozmiarami pudełek, w jakie pakują się zwykle hafty, koronki, gazy, tiule i inne tym podobne przedmioty, mieli zadanie nadzwyczaj utrudnione, określali wartość towarów w przybliżeniu tylko i ostatecznie ekspertyza ta do żadnych pozytywnych rezultatów nie doprowadziła. Natomiast profesor Sulimierski i archiwista sądu okręgowego Nartowski wydali opinję, zgodną pod wieloma względami z ekspertyzą, dokonaną podczas śledztwa pierwiastkowego, a mianowicie wykazali, że tekst wszystkich weksli, stanowiących dowody rzeczowe w niniejszej sprawie, oprócz wekslu, podpisanego przez Feinmessera, pisany jest przez jedną i tę samą osobę i że charakter pisma podobny jest do charakteru pisma Adolfa Zalcwassera, brata oskarżonego.

Podpisy na wekslach pisane są swobodnie, oczywiście bez chęci podrobienia cudzego pisma, aczkolwiek w kilku podpisach oddzielne litery wykazują pewne podobieństwa z literami pisma oskarżonego Samuela i Adolfa Zalcwasserów, ale na zasadzie powyższych danych niepodobna utrzymywać, aby podpisy te były podrobione przez oskarżonego, lub jego brata.

Nadto zwracają eksperci uwagę na to, iż podpisy na wekslach, podpisanych temi samemi nazwiskami, podobne są do siebie, innemi zaś nazwiskami—zupełnie się różnią pomiędzy sobą. Porównywając zaś podpis na rachunku Prentki na sumę rs. 280 z charakterami pisma Hermana i Joachima Prentki, oraz Samuela Zalcwassera eksperci twierdzą stanowczo, że podpis ten przez żadną z wyż wymienionych osób sfałszowany nie został.

Pp. Wilhelm Puppe i Stanisław Ditrich, buchalter fabryki „Temler i Szwede", oglądali księgę handlową Brokmana, fabrykanta z Łodzi, który na mocy rejentalnego kontraktu, zawartego u notarjusza Landau, dostarczał Samuelowi Z. towarów. Rzeczoznawcy doszli do przekonania, że sprawdzenie księgi handlowej, prowadzonej w małej fabryce, jest prawie niepodobnem, ponieważ nie wszystkie pozycje są w niej zapisywane, czasami nawet piszą się „pod wpływem natchnienia", a w dodatku najróżnorodniejsze fakta są tam uwiecznione. Księgi w takim stanie mają znaczenie jakiegoś notatnika podręcznego. Fakt ten jest tem więcej charakterystyczny, że dotyczy fabryki, mającej do 100,000 rs. obrotu rocznie.

Inne szczegóły ekspertyzy buchalteryjnej, dotyczące sprawdzania oddzielnych pozycyj w rachunkach i księdze itp. pomijamy, jako zbyt specjalne i nie przedstawiające ogólniejszego interesu.

Zeznania świadków streścimy w numerach następnych.

Rozprawy sądowe odłożone zostały do piątku, godz. 10-ej rano. *Z. W.*

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na placu Witkowskiego w dniu 2-im listopada. — Przy dostawach nieznacznych usposobienie targu zbożowego w dniu dzisiejszym było spokojne, z powodu, iż dzień dzisiejszy jest jakby półświątecznym. Obroty niewielkie. Pszenicy ofiarowano 400 korcy, za wyborową płacono 6.55 do 6.60, za białą 6.40, pstrą obrotów nie dokonywano. Żyta wystawiono na sprzedaż 600 korcy, kupowano chętnie, ale po cenach zniżonych, za wyborowe 5.10 do 5.15, za średnie 5 rs.. Owsa dowieziono 200 korcy i sprzedawano po $2.82\frac{1}{2}$ do 3.30 stosownie do gatunku.

Gdańsk 31-go październ. — Pszenica krajowa i tranzytowa w słabem usposobieniu, przy cenach słabo utrzymanych, a po części niższych. Płacono za polską tranzyto pstrą silnie obciągniętą 132/5 f. 120 mar., pstrą obciągniętą 127 f. 122 mar., pstrą 130 f. 125 mar., jasno-pstrą zbitą 128/9 f. 127 mar., jasno-pstrą 133 f. 131 mar., 132 f. 132 mar., 134/5 f. 134 m., wysoko-pstrą 138/9 f. 133 m., 134 m., 134/5 f. 135 m.; za russką tranzyto girkę 126/7 f. 121 mar. za tonnę. Termin tranzyto: na listopad $128\frac{1}{2}$ mar. płacono, na kwiecień-maj 132 mar. w zaofiarowaniu, $131\frac{1}{2}$ mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 127 mar. Wypowiedziano 100 tonn. Żyto krajowe słabo i bez zmiany, towar tranzytowy przy silnym dowozie miał znowu tendencję słabą, skutkiem czego można było sprzedać tylko małą część towaru po cenach tańszych o 2 m., podczas gdy większa część ziarna pozostała niesprzedaną. Płacono za polskie tranzyto 123 f., 128 f., 124/5 f., 125/6 f., 126 f., 126/7 f., 127 i 128 f. 104 mar. Wszystko za 120 funt. i tonnę. Terminy: na listopad dolno-polskie 105 m. płacono, na listopad-grudzień dolno-polskie 105 mar. w zaofiarowaniu, na kwiecień-maj dolno-polskie 106 mar. w zaofiarowaniu, 105 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 104 mar. Jęczmień zarówno krajowy jak i tranzytowy słabo i niżej, a tylko najpiękniejsze gatunki krajowego jęczmienia białego trzymają się w cenie. Targowano polski tranzyto 112 f. 106 mar., jasny 115 f. 119 mar., russki tranzyto 102 i 102/3 f., 104 f. i 106 f. $85\frac{1}{2}$ m., 115 f. 94 mar. za tonnę. Soczewica russka tranzyto 170 m. za tonnę targowano. Siemię lniane russkie bardzo piękne 204 mar. za tonnę płacono. Otręby pszenne na wywóz grube $4.07\frac{1}{2}$ mar., miałkie 3.75 mar., 3.80 m. za 50 kilogramów targowano. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym 51 mar. w zaofiarowaniu, na listopad-maj 50 mar. w poszukiwaniu, podlegający cłu w towarze gotowym 31 mar. w zaofiarowaniu, na listopad-maj 30 mar. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku tendencja stała, a w Magdeburgu mocna. Kurs w Gdańsku 198 mar. za 100 rs.

— Czysta 2. Zegarmistrz ***F. Woroniecki,*** poleca ***Zegarki i Regulatory*** w najrozmaitszych odmianach, w ogromnym wyborze, po nader przystępnych cenach—stałych. 3610

Piwo ***„Łódzkie Pilzeńskie".***
Piwo ***„Lubelskie Lagrowe".***
w Składzie Piwa J. WALLMANA,
ulica Wilcza nr 8.—Telefonu 464. 4091

NOWOŚĆ!
WYBORNE PRAWDZIWE
TURECKIE
TYTONIE
wysokiego gatunku, nadzwyczaj przyjemnego aromatu i smaku, krajane na sposób turecki, w drewnianych pudełkach ćwierćfuntowych i funtowych

cena za funt

Guibec	Rs. 3
Guibec	„ 4
Karshi-Yaka .	„ 5
Yaka	„ 6
A'Ala	„ 8

oraz
PAPIEROSY
SUPERIEURES
po rs. 1, rs. 1 kop. 50 i rs. 2 za setkę z tego tytuniu, wyrobu fabryki **A. N. Szaposznikowa** w Petersburgu, 147
polecamy jako nowości odznaczające się dobrocią
Wandalin i Sp.
WARSZAWA,
Plac Teatralny nr. II.

1 (13) *Listopada* ciągnienie
PREMJÓWEK
Szlacheckich
zadatkowaniem ***rs. 15 cała wygrana*** należy do ***kupującego,*** wypłata wartości premjówki w dowolnych ratach ***od rs. 5.***
Rossyjski Bank Handlowy i Komisowy
Jeneralna Agentura ***Senatorska 17.*** 4046

Siwucha, Żubrówka, Jeziorko
Marszałkowska nr 114.
Hurtownie w Jeziorku pod Łomżą. 88

„VICTOR"
Restauracja
Krakowskie-Przedmieście 38
nad handlem win
P. Simon i Stecki.
Obiady po kop. 75, Śniadania i kolacje
po kop. 60 z deserem i czarną kawą.
!FLAKI!
garnuszkowe
w Niedzielę
i Czwartek.
Piwo Pilzeńskie oryginalne na szklanki. 4094
Butelkowe z browaru Br. Reych.
Ceny à la carte znacznie zniżone.

WĘGLE KAMIENNE
całemi wagonami sprzedaje, z dostawą lub bez
J. WALLMANN,
ul. Wilcza nr 8.—Telefonu 464. 40

W drukarni *Kurjera warszawskiego.*—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 21 Октабря (2 Ноября) 1892 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).